**Nr 54. Kraków, Niedziela 2 Lutego 1913. Rok XXXII.**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

**NUMER PORANNY**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Pismo cesarza do cara.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 2 lutego.

Wiadomość „Fremdenblatt'u“ o wysłaniu księcia Gottfryda Hohenlohego do Petersburga z odręcznem pismem cesarza do cara, wywołała szereg komentarzy. Powszechnie panuje przekonanie, że krok ten jest **objawem pokojowych dążności i polepszenia stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą.** Przy tej sposobności przypominają, że wielki książę Andrzej Włodzimierzowicz w ubiegłym roku na wiosnę był w Wiedniu i że już wtedy była mowa o rewizytowaniu dworu petersburskiego.

Książę Hohenlohe, ożeniony z arcyksiężną Henryką, córką arcyksięcia Fryderyka, jest spowinowacony z domem habsburskim i dlatego otrzymał misyę do Petersburga. Za czasów, gdy ambasadorem w Petersburgu był hr. Aehrenthal, książę Hohenlohe był attaché wojskowym przy ambasadzie w Petersburgu i nawiązał tam wówczas szerokie stosunki w towarzystwie i z wpływowymi osobistościami.

„N. Fr. Presse“ przypomina, że książę Hohenlohe był u cesarza na audyencyi w zamku w Budapeszcie dnia 20 listopada, a więc w czasie, gdy stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą były najbardziej napięte. Cesarz miał już wtedy zamiar wystosować do cara pismo, i wysłać je przez księcia Hohenlohego. **Pismo to było już wówczas zupełnie przygotowane, w ostatniej jednak chwili cofnięto** zamiar wysłania go, gdyż nie było pewności, czy odpowiedź carska odpowie oczekiwaniom.

„Zeit“ donosi z ambasady rosyjskiej, że o **treści pisma** odręcznego cesarza w ambasadzie nic nie wiadomo. Hr. Berchtold dopiero wczoraj zawiadomił ambasadę rosyjską oficyalnie o wysłaniu księcia Hohenlohego do Petersburga.

Ks. Hohenlohe wyjechał wczoraj wieczorem. Ambasada rosyjska wystawiła mu zwykłe w takich razach pozwolenie na przejazd granicy.

Pismo cesarza do **cara ma w każdym razie charakter osobisty.**

## Nowa wojna a mocarstwa.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 2 lutego.

„Wiener Allg. Ztg“ donosi, że reunion ambasadorów zaprzątał się wczoraj sprawą stanowiska mocarstw wobec grożącego wybuchu ponownej wojny na Bałkanie. Uchwała nie jest znaną, jeżeli jednak została powziętą, to będzie mogła tylko stwierdzić, że mocarstwa określiły już swoje stanowisko co do kwestyi Adryanopola i że nie pozostaje im nic innego, jak tylko udzielenie Turcyi ponownie rady, aby **odstąpiła Adryanopol Bułgarom.** Nie da się wykluczyć **możliwość**, że po otrzymaniu tej ponownej rady mocarstw, **Turcya ustąpi.**

Wiedeń, 2 lutego.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Akcya mocarstw nastąpić może w formie przyjaznego przedstawienia państwom bałkańskim, żeby nie wszczynały nowej wojny. Niemcy uczynią pierwszy krok, aby państwa bałkańskie uznały **odpowiedź Turcyi na notę mocarstw za podstawę do dalszych rokowań.**

Kolonia, 2 lutego.

„Koeln. Zeitung“ donosi z Berlina: Doniesienia konstantynopolitańskie, że w tamtejszych kołach wierzą w bliski jakoby „demarche“ mocarstw w Konstantynopolu, nie odpowiadają rzeczywistości. Dziennik donosi, że wspolny **krok nie jest obecnie zamierzony ani wobec Porty, ani też wobec państw bałkańskich.** — Wpływ w kierunku utrzymania pokoju może nastąpić także w inny sposób, o czem sobotnie zebranie ambasadorów w Londynie zadecyduje. W przeciwieństwie do obiegających pogłosek nie należy obawiać się, aby zebranie ambasadorów dało się obecnie dobrowolnie odsunąć od toku spraw, lub też samo to uczyniło. Mocarstwa do ostatniej chwili będą czynne, aby przeciwdziałać ponownemu wybuchowi wojny. — Niemcy, ile chodzi o radę dla państw bałkańskich, już wystąpiły z dobrym przykładem.

Konstantynopol, 2 lutego.

W kołach dyplomatycznych zapewniają, że nie jest prawdopodobny krok mocarstw celem zapobieżenia podjęciu kroków wojennych.

## Z Turcyi.

**Konstantynopol.** Jak słychać, Porta udzieliła swoim pełnomocnikom instrukcyj, aby **opuścili Londyn** na wypadek, jeżeli pełnomocnicy państw bałkańskich również wyjadą z Londynu.

### Rzekomy telegram z Adryanopola.

**Konstantynopol.** — Jeden z tutejszych dzienników młodotureckich ogłasza rzekomy radiotelegram komendanta Adryanopola Szukriego paszy, a skierowany do wielkiego wezyra. Telegram ten ma brzmieć: „Będę stawiał opór, dopóki mi pozostanie choćby jeden człowiek. Tego zabiję własną ręką, aby nie wpadł w ręce Bułgarów. W mieście znajduje się 40 000 Bułgarów, ale zanim oddam miasto, Bułgarzy zostaną pokryci 40 tysiącami całunów.“

## Wielki wezyr o sytuacyi.

Londyn, 2 lutego.

„Daily News“ zamieszczają rozmowę swego konstantynopolitańskiego korespondenta z wielkim wezyrem Mahmudem Szefketem paszą. — Wielki wezyr zaprzeczył stanowczo, jakoby gabinet ujął władzę tylko dlatego, aby wywołać wojnę. Naszem zadaniem — mówił — jest uchronienie państwa przed upokorzeniem, któreby w Turcyi wywołało rewolucyę. Zobowiązaliśmy się znieść forty Adryanopola, miasto to nie będzie więc miało dla nas żadnej wartości wojskowej ani komercyalnej, gdyż faktycznymi jego panami będą Bułgarzy. **Gdybyśmy w ustępstwach poszli o krok dalej, wpadlibyśmy w przepaść.** Jesteśmy narodem żołnierskim, ale nie narodem szachrajów. Bułgarya zabrała nam niemal wszystkie posiadłości europejskie. Ten uparty naród chłopski dla uzyskania jeszcze dwóch kilometrów ziemi wywołuje nową wojnę. Trudno, ja mam zaufanie do armii na Czataldżą. Zobaczymy co będzie. W każdym razie **będzie to wojna na śmierć i życie. Jeden z nas musi być pokonanym.**

Następnie wielki wezyr **zaprzeczył**, jakoby **Rosya wywierała nacisk na Turcyę** w kierunku ustępstw dla państw bałkańskich.

**Co do Rumunii**, oświadczył: To, że w Rumunii jest zapał wojenny, to dla nas niema żadnej wartości, dopóki 200.000 rumuńskich żołnierzy nie stanie w Bułgaryi. Gdyby Rumunia była rozpoczęła z nami akcyę w październiku, nie potrzebowałaby się teraz targować o szmat ziemi koło Dobrudży.

## Wojna dla przyspieszenia pokoju.

**Londyn.** Wszyscy członkowie serbskiej misyi z wyjątkiem **Vesnica**, odjechali bezpośrednio do Belgradu.

Londyn, 2 lutego.

Premier grecki **Venizelos**, pełnomocnik Grecyi na konferencyi pokojowej, odjechał w towarzystwie posła Streita z Londynu. Przed odjazdem oświadczył, że **odpowiedź Turcyi na notę mocarstw nie może stanowić podstawy do nowych rokowań.** Turcy — mówił — są mistrzami w przewlekaniu, a my na przewlekanie zgodzić się nie możemy. **Każdy dzień zwłoki kosztuje Grecyę 5 milionów, bo tyle wymaga utrzymanie armii na stopie wojennej w polu. Jest rzeczą niemożliwą, by Związek cierpiał dalej skutki takiego przewlekania. Na razie Związek jest silny, ale któż może wiedzieć, co będzie za trzy miesiące?** Jestem przekonany, że we wtorek zaczną grać armaty. Akcya wojenna rozpocznie się przedewszystkiem pod Adryanopolem.

Londyn, 2 lutego.

Venicelos, odjeżdżając, oświadczył przedstawicielowi Biura Reutera: Nie żegnam się na zawsze, raczej mówię „do widzenia“ i jestem przekonany, że **za kilka tygodni znów będziemy w Londynie, aby zawrzeć pokój, jednakże przedtem musi Turcya przyznać, że została pobitą**, a preliminarz pokoju musi zostać podpisanym na polu walki.

Paryż, 2 lutego.

Według półurzędowego doniesienia, francuski ambasador w Londynie **Cambon** onegdaj w rozmowie z drem **Danewem**, wskazując na pojednawczy zasadniczy ton odpowiedzi tureckiej bardzo usilnie zaznaczył, że jest nadzieja, iż sprzymierzeńcy z Bałkanu nie zechcą przyspieszać wypadków.

Dr **Danew** odpowiedział, że i on życzy sobie możliwie najszybszego zawarcia pokoju, ale **nie wierzy, aby podjęcie kroków nieprzyjacielskich mogło stać się niebezpiecznem dla sprawy zawarcia pokoju.** Przecież wojna turecko-włoska była w toku, a równocześnie odbywały się rokowania w Ouchy i pokój mimo tego został zawarty. To samo — powiedział Danew — będzie i w danym wypadku.

## Nim zagrają armaty.

**Konstantynopol.** Generalissimus **Izzet** basza udał się w otoczeniu sztabu generalnego na linię Czataldży.

**Konstantynopol.** Generał Izzet basza wystosował do komendantów wszystkich korpusów rozkaz dzienny, w którym zawiadamiając o swej nominacyi, w gorących słowach zagrzewa armię do boju o egzystencyę i przyszłość narodu. Cały naród liczy na to, iż wszyscy oficerowie i żołnierze, gardząc życiem, spełnią swój obowiązek żołnierski. Dajmy dowód — woła — że jesteśmy dobrymi synami narodu i że krew otomańska jeszcze nie wyschła. Naród, niosący za ojczyznę i wiarę życie w ofierze, pewien jest pomyślnego wyniku i żyje wiecznie. Wódz naczelny liczy na pomoc armii tureckiej; wróg występuje wobec Turków z nieusprawiedliwionemi żądaniami. Tradycye bohaterskich świetnych czynów armii tureckiej odżyją na nowo.

**Konstantynopol.** Tutejsza komenda wojskowa wezwała wszystkich oficerów i żołnierzy, należących do armii pod Czataldżą, aby natychmiast powrócili do swoich pułków. Oficerowie armii wschodniej, którzy znajdowali się w stanie rozporządzenia, otrzymali rozkaz natychmiastowego stawienia się. Oficerowie, którychby jeszcze w sobotę po południu zauważono w Konstantynopolu, będą wykreśleni z listy oficerów.

**Konstantynopol.** Zaprzeczono pogłoskom o walkach straży przedniej na linii Czataldży i Gallipoli.

## O zdobycie Skutari.

Cetynia, 2 lutego.

Serbsko-czarnogórska komenda naczelna postanowiła rozpocząć wspólną akcyę ze zdwojoną siłą dla **zdobycia Skutari.**

## Serbia żąda rekompensat.

Belgrad, 2 lutego.

„Stampa“ wzywa rząd, aby jeszcze przed wybuchem dalszego ciągu wojny porozumiał się z Bułgaryą w tym duchu, że Bułgarya za pomoc armii **serbskiej pod Adryanopolem i na linii Czataldży zgodzi się na rozszerzenie granic serbskich po Salonikę.**

### Francuski lotnik w armii serbskej.

**Belgrad.** Przybył tu lotnik francuski **Vedrines** i, jak dzienniki donoszą, zamierza oddać się na usługi armii serbskiej.

### Rząd bułgarski tępi bandy w Macedonii.

**Saloniki.** Z polecenia rządu bułgarskiego. uwięziono w powiecie Seres przeszło 200 członków band bułgarskich za udział w plądrowaniu i rzeziach. Wśród uwięzionych znajduje się także szef band, któremu nawet niedawno temu powierzono prefekturę w miejscowości Lengaca, a któremu obecnie zarzucają najcięższe wykroczenia.

## Hakata znaczy więcej niż parlament.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Berlin, 2 lutego.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, omawiając wniesioną przez Polaków i część centrum interpelacyę **w sprawie wywłaszczenia**, wyraźnie wskazuje na oświadczenie, odczytane przez **Bismarka** w Sejmie Rzeszy w r. 1885, że niema rządu Rzeszy, któryby był powołany do wykonywania pod kontrolą Sejmu Rzeszy nadzoru nad prawami zwierzchnictwa krajowego poszczególnych państw związkowych, o ile podobne prawo nie zostało oddanem państwu wyraźnie w pewnym kierunku. Kanclerz państwa miał więc obowiązek odeprzeć usiłowanie, stojące w sprzeczności z konstytucyą. Jeżeli mimo **tego przyjętym został wniosek, że dopuszczenie wywłaszczenia przez kanclerza państwa** nie odpowiada zapatrywaniom Sejmu Rzeszy, to **podobnej uchwale tem mniej przysługuje znaczenie prawno-państwowe, ile że przedmiot uchwały usuwa się z pod kompetencyi Sejmu Rzeszy.** Jedynem następstwem tej uchwały będzie, że Polacy czuć się będą mocniejsi w swej agitacyi przeciw dziełu kolonizacyjnemu, z którego to powodu musi ubolewać każdy, czy to Prusak, czy nie Prusak, czy zwolennik polityki wywłaszczenia, czy też nie.

### Z kuźni hakatystycznej.

Berlin, 2 lutego.

W Sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poseł **Cassel** (postępowa partya ludowa) oświadczył, że stronnictwo jego nie może uznać kompetencyi Sejmu Rzeszy w sprawie interpelacyi o wywłaszczaniu Polaków, chociaż potępia politykę antipolską.

Minister spraw wewnętrznych **Dallwitz** oświadczył imieniem rządu pruskiego, że Sejm Rzeszy przekroczył swą kompetencyę, gdyż jedynie ciała ustawodawcze pruskie są miarodajne do rozstrzygania, czy ustawa pruska prawnie lub nieprawnie została zastosowaną. Odpowiedź na pytanie, czy w styczniu były w Poznaniu **demonstracye nielojalne**, musi być potakującą.

## Co się dzieje w krajach anektowanych.

(*Telefonem*).

**Wiedeń.** Przebywa tutaj naczelnik Bośni, generał **Potiorek**. Przybył on, aby ministrowi wspólnego skarbu **Bilińskiemu** zdać sprawę z sytuacyi obecnej w krajach anektowanych. Wczoraj odbył Potiorek narady z ministrem wojny **Krobatinem** i z szefem sztabu generalnego **Conradem Hoetzendorfem.**

## Lukacs największym aferzystą świata.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

**Budapeszt.** Były sekretarz stanu poз. **Desy** wniósł do trybunału królewskiego podanie, w którem przedstawia dowody, iż prezydent ministrów **Lukacs** jest największym panamistą świata. Dowody te przedstawia w pięciu grupach. Najważniejszym jest zarzut, że w układzie, jaki zawarł Lukacs jako minister skarbu z węgierskiem bankowem i handlowem towarzystwem co do dzierżawy należytości solnych, zastrzegł sobie, że bank ma dać trzy miliony koron do kasy grupy pracy na wybory. Inne zarzuty są mniejszej wagi.

Ze strony rządowej zaprzeczają, oczywiście, faktom, przez posła Desy'ego Lukacsowi zarzucanym.

## Polepszenie doli rezerwistów.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Wiedeń, 2 lutego.

Ministerstwo obrony krajowej zarządziło, aby wszyscy rezerwiści i zapasowi otrzymali na rękę po 6 koron. Oprócz tego otrzymają wszyscy po dwa garnitury bielizny. Wszyscy żołnierze, rozlokowani w krajach pogranicznych, zostaną ponadto zaopatrzeni w zimowe odzienie.

Jest to widocznie wynik interwencyi posłów Koła polskiego, którzy niejednokrotnie skarżyli się na stosunki, w jakich pozostają rezerwiści.

## Nie będzie cesarskich manewrów.

(*Telefonem*).

**Wiedeń.** „Zeit“ donosi, że w tym roku manewry cesarskie wcale się nie odbędą. Przyczyną tego postanowienia jest z jednej strony fakt, że wskutek zarządzeń, wywołanych stosunkami politycznymi, wojsko właściwie ciągle odbywa ćwiczenia, z drugiej strony wzgląd na poważne wydatki, jakie dla armii pociągnęły ostatnie miesiące i wreszcie wzgląd na stosunki rodzinne rezerwistów.

# Telegramy

z dnia 2 lutego.

**Wiedeń.** „Dziennik rozporządzeń dla obrony kraj.“ ogłasza rozkaz cesarza do armii, który z powodu śmierci arcyksięcia Rainera podnosi stratę, jaką przez to monarcha, dom cesarski i państwo poniosło a zwłaszcza obrona kraj., na której czele zmarły stał od 34 lat. Rozkaz poleca, by dla uczczenia pamięci pułk nr 59 piechoty po wieczne czasy nosił imię arcyksięcia Rainera.

### Wycofanie not 10-koronowych.

**Wiedeń.** Bank austro-węgierski ogłasza komunikat, że noty 10 koronowe z datą 31 marca 1900 r. po upływie 28 lutego b. r. nie będą ani więcej przyjmowane ani wymieniane.

### Zniknięcie kapelmistrza.

**Wiedeń.** Dyrektor opery nadwornej ogłasza, że kapelmistrz tej opery Guarnieri znikł przed kilku dniami z Wiednia, nie powiadomiwszy nikogo, dokąd jedzie.

### Zajście we fabryce torped.

**Rjeka.** Dyrekcya fabryki torped zawiadomiła robotników, że przyjmie ich deputacyę, jednakże robotnicy takiej deputacyi nie wysłali. Fabryka jest zamknięta i ponosi z tego powodu wielkie straty, gdyż ma bardzo wiele zamówień, tak, że w ostatnich tygodniach musiała przyjmować nowych robotników. Postaranie się o nowych robotników natrafia obecnie na wielkie trudności, ponieważ robotnicy, zajęci w fabryce torped, muszą mieć specyalne wiadomości.

### Sazonow nic nie mówił.

**Petersburg.** Pet. ag. tel. przeczy wiadomości, jakoby minister spraw zagranicznych **Sazonow** udzielił był rozmowy współpracownikowi „Birż. Wiedomosti“. Ogłoszona we wspomnianym dzienniku rozmowa z pewnym dyplomatą rosyjskim nie może być przypisywaną Sazonowowi i nie oddaje żadną miarą zapatrywań ministra spraw zagranicznych.

### Samobójstwo potomka Lutra.

**Berlin.** W Bochum popełnił samobójstwo pastor **Luter**, potomek Lutra.

### Na wody tureckie.

**Paryż.** Krążownik pancerny „Lautouche Troville“ odpłynął ku wybrzeżom Syryi. Rada ministrów postanowiła mieć na wschodzie okręty wojenne, aby na wypadek, gdyby interesy francuskie były narażone, można było tych interesów bronić.

## Poeta — sobie.

W tece redakcyjnej znalazła redakcya „Kur. Warsz.“ wiersz pióra Kazimierza **Laskowskiego**, w którym poeta pisze sobie własny nagrobek. Zamieszczamy ten wiersz jako rzewną po pieśniarzu pamiątkę.

Kiedyś... gdy się już z życia rozliczę,
Gdy odpłacę com winien, co dano —
Gdy dla siebie jeno zapożyczę
Szmatka ziemi z grudką poświęcaną —
Chciałbym bardzo i bardzobym prosił,
Aby za mną nikt żalu nie nosił.

Chciałbym bardzo... by jak po weselu
Od cmentarka szli ludziska tłumnie
W kwietnych wiankach o pachnącem zielu —
Niechby grajek uciął przy mej trumnie,
Niechby echa rozległy radosne
Na złocisty maj! na wieczną wiosnę!

Niechby, gdy się mogiłka wykopie,
Niechby po niej szło dobre a swoje...
W polach było zboża snop na snopie —
Niechby mlekiem falowały zdroje!
Niechby — o czem marzyć nadaremno —
Do mogiłki zstąpiło wraz ze mną.

Niechby społem się w grobek pokładło
To, co żywym bólem a tęsknicą,
I to, czego serce nie odgadło,
I to, czego myśli nie pochwycą —
Niechby wszystko spało pod mogiłą...
Jeno dola! jeno szczęście było!

Niechby... kiedyś na mogilnych piaskach
Taką skibę wyorały sochy,
Aby słonko o różanych brzaskach
Wpadło — moje prześwietliło prochy,
Bym posłyszał gwar radosny, bratni,
Że ja z smutnych odszedłem ostatni!

Więc — kiedy się z żywota rozliczę,
Gdy odpłacę co komu, co czyje —
Gdy mogiłki jeno zapożyczę —
Będę jeszcze — póki serce bije,
Boga... ludzi bardzo... bardzo prosił,
By się po mnie nikt z żalem nie nosił!

## Teatr miejski.

„Pani Bella“, komedya w 4 aktach, **Tadeusza Konczyńskiego.**

Wystawiona wczoraj komedya T. Konczyńskiego „Pani Bella“, mimo groźnej konkurencyi Reduty prasy, wypełniła teatr po brzegi i wniosła do widowni śmiech szczery, pogodny, który towarzyszył każdemu aktowi i każdej weselszej sytuacyi. „Pani Bella“, jako pierwszy utwór o lekkim pokroju, reprezentuje w dotychczasowej produkcyi p. Konczyńskiego czynnik nowy, którego brakło dotąd w teatralnym dorobku tego dramaturga. Zdawało się, że autor „Kajetana Oruga“, „Otchłani“, „Srebrnych szczytów“, „Demostenesa“ nie uderzy nigdy w ton lekki, którego jakby brakło jego Muzie. W „Pani Belli“ odnalazł p. Konczyński tę brakującą strunę i zagrał na niej śmiało i wdzięcznie. Niezawodnie w tym kierunku pierwsza próba komedyowa wykazywać musi szwy i niedomagania, pewne pomięszanie świata rzeczywistego z papierami, humoru z trawestacyą życia realnego, ale mimo to instynkt twórczości, a właściwie istota jego, t. j. talent, znalazł w tej komedyi wyraz zdecydowany.

Z niewymuszonym humorem śledziła widownia kłopotliwą sytuacyę nadobnej i bogatej rozwódki pani Belli, która lawiruje wśród tysiąca pokus, igra z miłością, przebiera między wielbicielami, wodzi ich z niezrównaną zręcznością i kokieteryą na pasku, aby ostatecznie oddać serce i rękę szczerze ją kochającemu nieśmiałemu uczonemu. Tę lekką, prostą akcyę krasi mnóstwo scen, przesuwających galeryę różnorodnych typów, szkicowanych czasem z pamięci, a nawet z wyobraźni, jak np. ów smętny filozof Grot pozorami mistycyzmu pokrywający pospolite niskie instynkta i egoizm.

Sztukę grano w żywem tempie z dosadną charakterystyką a wszystkie prawie role ujęte były i szkicowane wyborną charakterystyką. — Z tych artystów, którzy głównie przyczynili się do sukcesu „Pani Belli“, na pierwszem miejscu wymienić należy panie: Jarszewską i Czaplińską, panów: Bończę, Noskowskiego i Kosińskiego.

Na drugim planie kapitalne sylwetki dały panie: Kosmowska, Górska, pp. Jednowski, Stanisławski i Bogusiński.

Odkładając obszerniejsze uwagi na później, zaznaczyć musimy, że sztuka doznała pełnego powodzenia, Autorowi dziękowano szczerym oklaskiem i wielokrotnie go wywoływano.

*W. Pr.*

# Kronika.

Kraków, niedziela 2 lutego.

**Kalendarzyk kościelny:** Matki Boskiej Gromnicznej.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 7 min. 15; zachód o godz. 4 m. 34; długość dnia godzin 9 min. 19.

**Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu:** Zmiennie, pochmurnie, nieco zimniej, południowo-zachodnie mierne wiatry.

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** po południu „Betleem Polskie“: wieczorem „Pani Bella“.

**Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej** (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 po południu do 10·30 wieczór. W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczór.

**XVII Wystawa „Sztuki“** w Pałacu Sztuk pięknych przy Placu Szczepańskim codziennie od godz. 10 rano do 4 po południu.

**Salon Związku artystów** ul. Bracka l. 6, dom „pod Meduzą“ otwarty od godziny 10 do 1 w południe.

**Wystawa przemysłowa** w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

**Museum etnograficzne** otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

**Teatr miejski we Lwowie:** po południu „Jaś i Małgosia“; wieczorem „Luba niewinność“.

W poniedziałek 3 lutego:

**Kalendarzyk kościelny:** Oczyszczenie N. P. M. Błażeja b. m.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 7 min. 13, zachód o godz. 4 m. 35; długość dnia godzin 9 min. 22.

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** „Kobieta i pajac“.

**Teatr miejski we Lwowie:** „Taniec czynowników“.

**Reduta prasy.** W chwili, gdy dziennik oddajemy pod prasę, sylf sprawozdawca balowy donosi nam, że reduta prasy wypadła w całem tego słowa znaczeniu świetnie, usprawiedliwiając w zupełności oczekiwanie i stwierdzając wynikiem ugruntowaną już tradycyę redut prasy w Krakowie. — Wspaniale

przybrane, rzęsiście oświetlone sale Starego teatru zgromadziły przeszło 1000 osób.

Panie przybyły bardzo licznie i we wspaniałych toaletach. Kostiumy ucieszyły oko barwnością i smakiem. Napływ uczestników trwał do północy.

Przed gmachem teatru gromadziły się do późna w noc tłumy ludności, podziwiające choćby tylko w przelocie kostiumy nadjeżdżających pań.

Pierwszorzędną „niespodzianką", acz dawno zapowiadaną, było pojawienie się na estradzie w sali znakomitej artystki p. Mrozowskiej, która tańczyła niezwykle efektowny taniec. Wyrwicz, ulubieniec Krakowa, okazał rozbawionej publiczności kilka swoich typów, poczem znowu potoczyła się zabawa, intrygi... Pieni się szampan, tryska humor zabawa wre...

W chwili, gdy piszemy te słowa, Stary teatr rozbrzmiewa odgłosem muzyki, humoru i zabawy. Reduta prasy — to najwspanialsza zabawa w karnawale.

**Muzyka kościelna.** Ostatnie kolędy śpiewane będą dziś w kościele św. Anny w czasie sumy. — Wykonywaniem będą pp. Marya Browiczowa, Lucyna Ciechanowska i Ludwika Jaskłowska oraz pp. Dobosz, Mazanek i Stępniowski. W program wchodzą kolędy układu M. Świerzyńskiego i B. Raczyńskiego na sopran, alt, tenor i bas, oraz dwa utwory klasyczne: „Hodie apparuit" Orlanda Lasso i „Crudelis Herodes" na trzy głosy męskie.

**Wystawa „Sztuki".** W dniu wczorajszym zakupiono w dalszym ciągu z obecnej wystawy „Sztuki" w Krakowie obraz Vlastimila Hofmanna p. t. „Koncert".

**Wykład dra Józefa W. Reissa** o „muzyce programowej", urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 3 lutego o godz. 1/2 7 wieczór, a nie — jak pierwotnie zapowiedziano — o godz. 6 w sali prób Tow. muz. (plac Szczepański).

**Z Bośni.** Prezydent senatu sądu wyższego w Sarajewie Jan Hordyński przeszedł w stan spoczynku i otrzymał order Leopolda. — Dr Bolesław Marcolin, radca sądu wyższego, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

**W Związku pracownic biurowych** wygłosi dzisiaj o godz. 6 wieczorem p. K. Czaplińska odczyt p. t. „Twórczość Knuta Hamsuna".

**Zabawa na rzecz Bratniej Pomocy** uczniów wyższej szkoły przemysłowej, urządzona staraniem uczniów tegoż zakładu w salach Towarzystwa technicznego, wypadła pod każdym względem znakomicie. Ochocze tańce przy dźwiękach muzyki wojskowej zakończyły się dopiero o godz. 7 rano. Prowadził tańce p. Antoni Kowalski. Pp. gospodyniom, gospodarzom i wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia tej zabawy, składa komitet serdeczne podziękowanie.

**Sekcya narciarska Tow. Tatrzańskiego** donosi nam: W dniu 8 b. m., w czwartą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza, sekcya narciarska Tow. Tatrzańskiego urządza pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem. Członków i uczestników sekcyi narciarskiej, jeżdżących wprawnie na nartach, uprasza się o najliczniejszy udział. Punkt zborny o godz. pół do 8 rano w cukierni Piotra Przanowskiego.

**Zaginieni chłopcy.** Dwaj chłopcy, 14-letni Edmund Wołtyński i 11-letni Wilczyński, uczniowie I klasy wydziałowej w szkole na Półwsiu, otrzymawszy we czwartek świadectwa, zaginęli i do dziś dnia nie wrócili do domów. Prawdopodobnie uciekli gdzieś z obawy przed karą za złe noty w świadectwach. Przed otrzymaniem świadectw odgrażali się, że pójdą na Bałkan, na wojnę. Ktoby wiedział co o obydwóch malcach, zechce zawiadomić o tem krakowską dyrekcyę policyi.

**Aresztowanie dalszych sprawców kradzieży w Czerniowcach.** Przed paru tygodniami policya lwowska aresztowała Józefa Marczyckiego, włamywacza, który w towarzystwie kilku wspólników włamał się do biur spółki akc. „Zakładu spirytusu i likierów" K. Fischera i Ski w Czerniowcach, gdzie skradziono z dwu kas żelaznych przeszło 90.000 koron w banknotach. Równocześnie niemal policya czerniowiecka aresztowała dwóch innych członków tej szajki: Zawadę i Romańczuka. Obecnie — jak donoszą z Czerniowiec — aresztowano dalszych uczestników tej kradzieży, a to Maksyma Babija, właściciela gruntu w Peczeniżynie, i Wasyla Bilećkiego. W stajni Babija znaleziono ukryte w zakorkowanej flaszce od wina 19.000 lei i 4000 K. Policya czerniowiecka stwierdziła dalej, że uczestnikiem kradzieży był również znany włamywacz Pullak, który również zdołał zbiedz.

**Nowy teatr polski w Warszawie.** — Otwarty w dniu 29 z. m. nowy teatr polski pod dyr. A Szifmana jest pierwszym teatrem polskim, w którym zastosowano wszystkie nowoczesne wymagania techniki teatralnej.

Nowy teatr jest ładnym gmachem tak zewnętrznie, jak i wewnątrz. Obszerny przedsionek prowadzi do rozległego „promenoir'u", otaczającego na parterze całą widownię. — Miejsca tu tyle, że w międzyaktach cała publiczność z krzeseł swobodnie może się przechadzać. Po bokach obszerne schody z balustradą, marmurem krytą, prowadzącą na I piętro, do lóż i na balkon. Na II piętro, gdzie znajduje się galerya, oddzielne prowadzą schody. Cały teatr ma tylko dwa piętra. Na I piętrze mieści się bardzo gustownie urządzone obszerne foyer, które zdobił artysta p. E. Trojanowski. Po obu stronach I piętra znajdują się przedsionki do lóż, obszerne, również gustowne w formie i dekoracyi. Lóż niewiele — 10 w całym teatrze — wszystkie z przedpokojami. Widownia obszerna, cała utrzymana w tonie złotawym, dzięki obiciu parteru i lóż. Krzesła na parterze i balkonie obite są pluszem koloru szarego. W podobnym tonie utrzymana jest kurtyna. Zdobią nadto widownię płaskorzeźby artysty-rzeźbiarza p. Z. Otto. Krzesła na parterze i na piętrach ustawione są amfiteatralnie, tak, że każdy rząd widzów rozmieszczony jest o głowę wyżej od poprzedniego. W całym teatrze niema ani jednego miejsca, z którymby nie było widać najdokładniej całej sceny. Miejsc tych ogółem jest 1004. W dole łączą scenę z widownią szerokie schody. Schody te mogą być usuwane, gdyż pod niemi mieści się pomieszczenie dla orkiestry, o ile w którymś z dramatów będzie ona potrzebna, jako ilustracya.

Urządzenie sceny stanowiło objekt najtroskliwszej opieki i starań ze strony budowniczego p. Czesława Przybylskiego. Jest to scena okrężna (Drehbühne), obracająca się koło swej osi, co ułatwia zmianę dekoracyi i pozwala na skracanie antraktów do minimum. Jest to pierwsza tego rodzaju scena w Polsce. Na nowej scenie nie będzie dekoracyi, składających się z kulis, „wolnych, okolic", „przecięć" i t. p. Tło obrazu stanowić będzie jedynie olbrzymie płótno, t. zw. „horyzont", otaczające półkolem całą scenę. Koloryt dekoracyi nadawać będzie lampa Schwabego o sile 60.000 świec, złożona z 30 poszczególnych lamp, w czterech kolorach, z możnością zabarwienia. Pozostałe oświetlenie odbywać się będzie zapomocą lamp „turowych" przenośnych i reflektorów. Inne urządzenia sceniczne, jak przyrządy do wywoływania efektów burzy, deszczu, wichrów i t. p., zastosowano według wzorów z teatru Reinhardta w Berlinie. Kierownikiem sceny w dziedzinie artystyczno-plastycznej jest artysta malarz p. Karol Frycz. Scena łączy się bezpośrednio ze składem dekoracyi, modelatornią, stolarnią, malarnią, będącemi pod kierunkiem artysty malarza p. Drabika.

**Jeszcze Prochaska.** Z Chebu donoszą: Wczoraj miała się tu odbyć z okazyi karnawału pantomina, którą ułożył redaktor „Egerer Ztg". W pantomimie tej występował też osławiony konsul Prochaska. Starosta, przeglądnąwszy treść tej pantominy, zakazał przedstawiać Prochaskę i kazał całą tę rolę wykreślić, gdyż, jak podał, nie można dozwolić, by osoba, zajmująca państwowe stanowisko, była przedmiotem satyry i złośliwości.

**Powrót do chrześcijaństwa.** W tych dniach wielka wieś macedońska, Sinekli, stała się widownią niezwykłego obrzędu.

Wszyscy mieszkańcy wsi, od najstarszego do najmłodszego wiekiem, ogółem 700 z górą osób, przeszli z wyznania mahometańskiego na chrześcijańskie. Są to tak zwani Pomacy, Bułgarzy z pochodzenia i języka, lecz wyznania mahometańskiego. Poturczeni przed wiekami, obecnie zaczynają porzucać religię Mahometa i wracać do wiary ojców.

Mieszkańcy Sinekli zwrócili się do Sofii z prośbą o przysłanie im duchownych chrześcijańskich. Gdy ci przybyli, cała ludność zebrała się na placu i, po przemowie jednego z duchownych, mężczyźni pozrzucali turbany i fezy, kobiety zaś — zasłony, na znak, że stają się znów chrześcijanami.

Następnie odbył się obrzęd chrztu, przy którym nowi chrześcijanie, otrzymali zamiast dotychczasowych tureckich imion, chrześcijańskie.

Wielu mężczyzn wybrało sobie imię Ferdynand, na cześć nowego swego monarchy.

**Uniwersytet w południowej Afryce.** Z Kapsztdu donoszą: Projekt ustawy w kwestyi uniwersytetu w południowej Afryce, wygotowany w ostatnich czasach, wyznacza dlań jako siedzibę posiadłość Cecila Rhodesa, Groote Schur. W projekcie zastrzeżono równouprawnienie dla języków: angielskiego i holenderskiego. Ograniczenia wyznaniowe są wykluczone.

---

Dr IWAN ORAŻEN.

# Wśród rannych.

## II.

### Ranni Turcy.

W jednej izbie lecznicy leżeli sami Turcy. Pięciu ich było, wszyscy ciężko ranieni pod Kumanowem. Jeden miał złamaną nogę i prawą pierś przestrzeloną, drugi skomplikowane złamanie kości, trzech było postrzelonych w brzuch, w czaszkę i mózg. Trzech pochodziło z Azyi, dwóch ze starej Serbii i ci rozumieli trochę po serbsku, szczególnie starzec jeden imieniem Kerim Secler. Wszyscy cierpieli bardzo, a trzej nawet się zupełnie ruszyć nie mogli sami.

Gdyśmy po raz pierwszy weszli do ich sali, wyciągnęli wszyscy proszącym ruchem ręce ku nam i głośno wołali: „Aman, aman, efendi doktor!" (Łaski, łaski, panie doktorze!).

Przerażeni byli i zaledwie zdołaliśmy ich uspokoić. Co chwilę słyszeliśmy to z tej, to z owej pościeli żałosną prośbę: aman, aman...

Dowiedzieliśmy się później, że bali się nas tak bardzo dlatego, ponieważ było ogólne mniemanie pomiędzy Turkami, że lekarze będą wszystkich rannych truć.

Czyżby tak postępowali Turcy z ranionymi Serbami? Lekarze niezawodnie nie, lecz dzicy Arnauci z pewnością nawet rannym nie darowali i każdy ranny Serb wolał umrzeć, aniżeli dostać się w ręce Arnautów.

Myśmy jednak z czasem zostali przyjaciółmi. Szczególnie lubiał nas Kerim. Wypytywaliśmy go, ile ma lat, on twierdził, że 55; miał jednak chyba ze 60. Przyznał nawet, że się może i myli, bo nigdy o tem nawet nie myślał.

— Kerim, dlaczegożeś w tych latach szedł na wojnę? Mogłeś był zostać w domu.

— Łatwo to wam mówić, ale jak nam powiedzieli, że Arnauci chcą panować nad nami, nad prawymi Mahometanami, tom musiał iść. Dopiero gdy mię raniono, zobaczyłem, żem się bił z Serbami.

— A wiesz ty, że teraz będziesz poddanym serbskim?

— Dobrze, effendi, chętnie zapłacę nawet podatek, byle żyć spokojnie.

Kerim sprawował się dzielnie. Rana mu się jątrzyła i trzeba ją było przewijać codziennie. Cierpiał przytem okropnie... Kości aż trzeszczały... Kerim milczał. Twarz mu tylko bladła, zieleniała, zdawało się nam, że zemdleje... ale z ust nie posłyszeliśmy skargi. Raz jeden tylko w silnych boleściach zacisnął oczy i usłyszeliśmy: „Ałłah-Ałłah!"

Stan jego się pogorszył.

— Kerim, możesz dostać zakażenia krwi, trzebaby odjąć nogę.

— Nie dam, effendi, niech się stanie, jak chce Ałłah.

— Kerim, będziesz zdrów potem, a tak — umrzesz.

— To dobrze, jeżeli tak chce Ałłah.

— Bądźże rozumnym; masz swój dom, Kerim?

— Mam, ale teraz spalony i zniszczony.

— Kerim, posłuchaj, a masz ty żonę i dzieci?

— Mam, efendi, żonę i młodą córkę.

— No, widzisz, jeżeli się nie dasz zoperować, to ich już nie zobaczysz; my ci przecież dobrze życzymy, posłuchaj nas.

— Wyście dobrzy; ale Ałłah sam wie, gdzie jest teraz moja żona i córka.

Przy tych słowach machnął ręką, jakby chciał powiedzieć, że mu wszystko, wszystko wojna zabrała.

Lubieliśmy go wszyscy i dlatego namawialiśmy tak bardzo, aby się zdecydował na operacyę.

Wymogliśmy na nim, że miał się poradzić swego „duchownego doradcy", muftiję, który mieszkał w Niszu. Co on mu doradzi, to zrobi.

Uprzedziliśmy muftiję o całej sprawie i prosiliśmy, by przyszedł do lecznicy. Oczekiwaliśmy go jednak naprózno dwa dni. Raz jeszcze posyłamy z prośbą, by przyszedł, gdyż idzie tu o życie jego rodaka. Poczciwiec dopiero teraz odpowiedział, że nie ma czasu bawić się takiemi rzeczami i że do lecznicy nie przyjdzie, — a ranny może się sam, jak chce, zdecydować.

Biedak Kerim tak bardzo tęsknił za słowami pocieszenia od tego, któremu najwięcej zaufał.

Powiedzieliśmy mu, jaką dał odpowiedź muftija. Oczy mu pociemniały, a głowa opadła na piersi.

Powoli podniósł głowę, szczerze spojrzał na nas i rzekł:

— Wyście dobrzy, niech wam Ałłah zapłaci! Róbcie ze mną, co chcecie i co potrzeba, już ja wam wierzę!...

Na drugi dzień operowaliśmy biedaka, a stan jego był bardzo dobry; także Izmailowi z Anatolii polepszyło się znacznie.

Bardzo cierpieli tylko trzej pozostali i — co najgorsze — nie było dla nich wyjścia.

Wieczorem słychać było w całym korytarzu z ich izby dochodzące pełne grozy, wstrząsające, rozpaczliwe wołania:

— Aman... aman... Ałłah il Ałłah! Aż dreszcz przechodził po ciele!

Kerimowi codziennie robiło się lepiej. Palił papierosy z przyjemnością, a gdyśmy go pytali, jak się czuje, stale odpowiadał: „ta, dobrze, efendi!" A już najszczęśliwszy był, gdy mógł po raz pierwszy z pomocą kuli postąpić parę kroków. Płonęły mu lica i zapraszał nas, abyśmy go koniecznie na drugi rok odwiedzili w jego domu pod Kumanowem, to nas ugości czarną kawą i papierosami.

Gdy nadszedł czas wymarszu, przyszliśmy do Kerima pożegnać się z nim. Powiedzieliśmy mu, że odchodzimy. Pobladł, chwycił się obiema rękami za głowę, i zaczął płakać jak dziecko.

— Ałłah, Ałłah niech wam wynagrodzi, nie opuszczajcie mnie, bo któż, jak wy, starać się o mnie będzie?...

Ciężko nam było opuszczać starca, jego łzy były dla nas stokrotną zapłatą za wszystkie trudy...

— Z Bogiem, Kerim!

---

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 lutego.

**NOWY HOTEL NARODOWY**, własność dra Stanisława Adamskiego, ul. Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 K w zwyż i stajnia): Jan Tarnawski z żoną z Siedlca (Galicya), Jan Łakomik z żoną z Będzina, Edmund Gołębiowski z żoną z Ojcowa, Józef i Ludwik Wimmerowie ze Lwowa, Franciszek Zagórski z Czernichowa, Paweł Józef z Woli Kmita z Taboru (Czechy), Józef Mazanek z Wadowic, Karol i Stanisław Wąsowie z Wolicy, Zofia Gronkowa ze Święcan, Stefan Bordan z żoną z Bełza, Zygmunt Wątorek z Gruszowa, Oswald Czarnecki z Lipnika, Tadeusz Krzyżanowski z Warszawy, Paweł Cyankiewicz z Zembrzyc, Augustyn Wróblewski z Pragi, Ani Kuzyk z Wiednia, Józef Wyczałkowski z żoną z Ojcowa.

**HOTEL BELVEDERE**, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Antoni Maksymowicz z Wadowic, Antoni Klima z Baden, inż. Jan Pischer z Wiednia, Stanisław Kotarbiński ze Świątnik, Karol Koczat z Zakopanego, inż. Włodzimierz Stokłosa ze Lwowa, prof. Józef Szczepański z Mielca, Jan Słapowicz z Zakliczyna, Adolf Biegeleisen z Wiednia, inż. Kazimierz Rechowicz; inż. Wilhelm Miller ze Lwowa, Ludwik Gałuszka z Nowego Targu, Henryk Poliński z Szczakowy, Antoni Gawiński ze Lwowa, Wilhelm Spitzer z Zebrzą, dr Kazimierz Służewski z Warszawy, Andrzej Szczurkowski z Żytomierza, Jan Milewski z Miechowa, Leopold Kostecki z Kalwaryi, dr Zdzisław Firlepowski z Wojniłowa, Zygmunt Garczyński z Sosnowca, Ludwik Hartzig z Wiednia, Henryk Gottesfeld z Berlina.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

---

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 1 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 278·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 246·25, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 279·—, Węg. Banku hip po 100 złr. 4-prc. 231·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5 proc. 109·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 482·— Clary złr. 40 m. k. 200·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr 63·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 50·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 80·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—, Tureckie oblig. prem. kolei pro 224·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 480·—.

**Berlin**, 1 lutego. Austryackie banknoty 84·75. Spirytus —·—.

**Paryż**, 1 lutego. Renta 3-prc. 88·70. Mąka 37·10.

**Frankfurt**, 1 lutego. Austryack. kred. 198·—. Koleje państwowe 151·75. Disconto 191·10. Laura 175·—.

Usposobienie silne.

---

**Wiedeń**, 1 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 624·75, węg. Zakł. kredyt. 817·—, Anglobanku 330·50, Unionbanku 592·50, Länderbanku 511·25, Bankvereinu 508·—, Bodencredit 1202·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 632·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 670·—, Kolei państwowych 702·25, kolei południowej 109·25, kolei północnej 4800·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 1026·—, Rima Muranyi 708·50, Praskiego Tow. żelaznego 3409·—, Fabryki broni 924·—, Akcye tureckie tyt. 319·—, Gal. Karp. Tow. naft. 873·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 84·55, Austr. renta koron. 84·75, Węgier. renta koron. 84·30, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 84·30, 4% Listy Banku hip. 83·50, 4½% Listy Banku hip. 92·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 87·—, 4½% Listy Banku kraj. 92·50, 4% Gal. Obl. propin. 97·50, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 84·85, 4% pożyczka m. Lwowa 98·25, 4% pożyczka m. Krakowa 83·—, Losy tureckie 224·50, Marki 117·95, Ruble 254·25, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 794·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie słabsze.

**Wiedeń**, 1 lutego. Cukier 22·20—22·30; 22·30—22·40 stały. Spirytus i nafta niezmienione.

---

**Berlin**, 1 lutego. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 846·50, Austryackie noty 84·75, Rosyjskie noty 215·90, Amerykańskie noty 419·25, 3% pruskie konsole 77·80, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 90·70, Niemiecki bank państwowy 137·75, Austryackie akcye kredytowe 200·37, Berlińskie Towarzystwo handlowe 169·—, Diskonto Komandit 190·—, Austryackie koleje państw. 152·—, Lombardy 23·12, Kanada Pacific 242·82, Losy tureckie 160·50, Hohenlohe 174·25, Phönix 263·37, Gleichenkirchner 197·50, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 153·50, Hausa 302·50, Północny Lloyd 118·75.

---



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.